



## Boska Ordonka z Lublina

**H**anka Ordonówna, piosenkarka, tancerka i aktorka urodziła się w Lublinie. Z naszym miastem łączyły ją tajemnicze związki. Miłosne i kulinarne. Na trop pierwszy wpadł Tomasz Pietrasiewicz z Ośrodka Brama Grodzka-Teatr NN. – Zawsze intrygowała mnie niewytłumaczalna sympatia wielkiej gwiazdy do Lublina. Aż w autobiograficznej powieści Józefa Łobodowskiego, wydanej w Londynie, znalazłem lubelskie tropy. W tym ten najbardziej sensacyjny: Hanka Ordonówna była biedną, żydowską dziewczyną zza Grodzkiej Bramy – mówi Pietrasiewicz. Wiadomość zelektryzowała historyków teatru i muzealników. – To jest ogromne zaskoczenie – mówi Bogusław Kaczyński. Polski Słownik Biograficzny podaje, że boska Ordonka urodziła się w Warszawie i stawia przy tym znak zapytania. – Są poszlaki, że Hanę Ordonówną łączy z Lublinem zagadkowe i mocno niebezpieczne związki. Nie mamy pewności, że gwiazda urodziła się w Warszawie. Nie ma metryki urodzenia Hanka Ordonówny. Nie mamy też pewności, jak naprawdę się nazywała. Czy Pietruszyńska, czy Pietrusińska. A może nazywała się Weronika Hort? Pod takim nazwiskiem występowała w Lublinie – mówi Grażyna Jakimińska z Muzeum Historii Miasta Lublina. W Lublinie debiutowała. Jej nazwisko pojawia się na afiszach teatrzyków „Czarny kot” i „Wesoły ul”. Mężczyźni kochali się w Ordonce na zabój. Wśród szukających z nią flirtu był pewien generał, który co wieczór zasiadał w pierwszym rzędzie lubelskiego kabaretu, słał bukiety i miłosne listy. Jej romans z Osterwą zakończył się skandalem. Ordonka bywała w lubelskich kawiarniach. Chodziła na ciastka do Chmielewskiego i Semadeniego. Była zapraszana na kolacje po występach w kabarecie. Lubiła ryby i dobre wino. Może dlatego, jak pisze Józef Łobodowski, że była tylko biedną dziewczyną z żydowskiej rodziny.